



Konferencja nr 5-2016/2017

Opanowanie i wytrwałość sposobem na oparcie się światu Dz 4

*“Dołączcie wszelkich starań, aby do waszej wiary dołączyć prawość, do prawości poznanie, do poznania **opanowanie**, do opanowania **wytrwałość**, do wytrwałości pobożność, do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość” (2P 1, 6-7)*

Droga do chrześcijańskiej doskonałości biegnie w tym roku według “drogowskazów” ustanowionych w Drugim Liście św. Piotra (2P 1,6-7). W tej konferencji poznamy, co oznaczają **opanowanie** (gr. *egkrateia*) i **wytrwałość** (gr. *hypomonēn*).

Wchodzimy tutaj na nowy etap tej drogi. Pierwsze elementy: wiara, zachwyt nad ideałem prawości i poznanie Chrystusa dotyczyły naszej działalności w obszarze kontemplacji, odbywającej się w naszym rozumie. W tej konferencji poddamy się przygotowaniu, by odpowiednio zareagować na to, co nas spotyka w świecie. Tą szlachetną postawą wobec świata, który często jest nastawiony nieprzychylnie, jest właśnie opanowanie i wytrwałość. Natomiast w przyszłej konferencji przejdziemy do naszego aktywnego działania w świecie poprzez pobożność, braterską życzliwość aż do miłości.

Tekstem lectio przed konferencją (Dz 4) były wydarzenia, w których Kościół pierwszy raz musiał się skonfrontować z nieprzychylnym światem. W tym świecie objawienie się chwały Bożej jest raczej problematycznym zdarzeniem, o którym lepiej szybko zapomnieć. Najważniejsze jest zachowanie władzy i wpływu a zatem fakty zawsze można podważyć a niewygodnych ludzi zastraszyć. W każdym czasie ludzie “knują rzeczy próżne”, dlatego także nam potrzeba umiejętności odnalezienia się w takich sytuacjach.

W pogłębieniu znaczenia opanowania i wytrwałości, w nieco szerszym kontekście, pomoże nam technika pracy ze Słowem Bożym polegająca na analizie innych fragmentów, w których dokładnie te same terminy zostały użyte w rękopisie greckim. Zanim jednak przejdziemy do odkrywania tych fragmentów i badania ich kontekstu chcemy przybliżyć narzędzie do patrzenia na siebie, które będzie przydatne w zrozumieniu istoty opanowania i wytrwałości i sposobie dążenia do nich.

Pięć sfer człowieka

Skorzystamy ze sposobu patrzenia na człowieka, na siebie, który zakłada istnienie pięciu obszarów. Obszary te wzajemnie ze sobą współpracują, a jednocześnie w pewien sposób są niezależne i rządzą się swoimi prawami. Te obszary to:

- Ciało - to wszystko, co jest związane z fizycznością i naszym istnieniem w materialnym świecie, ale to nie tylko “mięso i kości”. Biblia, kiedy mówi *człowiek* to zasadniczo używa słowa *ciało*. W ciele jest wypisana moja historia, cechy świadczące o tym, skąd się wzięłam, takie jak rasa, geny, podobieństwo do rodziców. W pewnych obszarach chrześcijańskiej pobożności ciało bywało traktowane z dystansem i nieufnością - co jest niebiblijne. Ciało jest stworzone przez Pana i jest dobre. Ale ciało ma także popędliwości, które same w sobie są obojętne moralnie, chociaż mogą one się przerodzić w wady bądź zalety jeśli zostaną ukształtowane w taki czy inny sposób. Popędliwości (np. męstwo) nadają dynamizm mojemu działaniu. Wszystko, co się ze mną wydarza, wydarza się poprzez ciało. Również

relacja z Bogiem wydarza się poprzez ciało. Jest to także jedyny sposób kontaktu ze światem, nawet umysł i wola są zanurzone w ciele.

- Umysł - obejmuje nasze myślenie, przetwarzanie różnego rodzaju treści, wnioskowanie, obszar odpowiedzialny za podejmowane decyzje, argumenty za tymi decyzjami, poddawanie ich krytyce.
- Relacje - nasze życie od samego początku pojawia się jako owoc relacji i jest ukierunkowane na innych ludzi. Kiedy jeszcze nie mamy pełnego ciała, pod sercem matki, już jesteśmy w relacji. Relacje rodzinne, z rodzeństwem, ze znajomymi, z kolegami, z przyjaciółmi - one nas kształtują i mają ogromny wpływ na to, kim jesteśmy. Relacja do Boga rządzi się tymi samymi prawami. Moje relacje z innymi ludźmi mają naturalne przełożenie na relację z Bogiem i odwrotnie. W perspektywie Kościoła, Boży pomysł na człowieka od początku do końca zanurza go w relacjach, w odniesieniu do innych ludzi, w więziach. W myśleniu o sobie samym aspektu relacji nie można pominąć, bo zawsze jesteśmy w relacji. Jest też relacja do samego siebie, która ma kolosalne znaczenie na to, kim jesteśmy, ponieważ mój stosunek do samego siebie określa moje miejsce w stosunku do innych.
- Emocje - czyli to, co przeżywamy. Emocje mają to do siebie, że pojawiają się samoczynnie, wybuchają, bywają nieokiełznane, czasem władają nami. Jest to wewnętrzny nurt, który się w nas toczy, który czasem bywa niezasłużenie tłumiony, podczas gdy nadaje się do obserwacji, z pewną czułością i odwagą, bez niepotrzebnej oceny. Jest to odbłask wewnętrznego życia (bądź jego braku). Emocje należy traktować w sposób nieuprzedzony, pozwolić im być wyrazistymi, dopuścić do głosu, gdyż one są stworzone przez Pana po to, byśmy z nich rozsądnie korzystali.
- Duch - według Katechizmu Kościoła Katolickiego duch to apetyt/dążenie do Boga. Dążenie to jest wszczepione w każdego człowieka. Mogę tej sfery używać bądź nie, ale ona "wydarza się" pomimo mojej aktywności. Apetyt na Tego, który jest Inny i Święty w stosunku do świata, który obserwuję. Duch to otwarcie na nieskończoność.

Droga do doskonałości (czy innymi słowy uświęcenia) obejmuje każdą z tych sfer. W tej samej mierze uświęcenie dotyczy sfery ducha co umysłu, relacji, ciała i emocji. Nie można żadnej z tych sfer pominąć. W uświęceniu chodzi o to, żeby być tą samą osobą w każdej ze sfer, nie kimś innym w relacjach, a kimś innym w emocjach. Ideał to być kimś jednym, działać w całym swoim życiu jako pełnia tego kim jestem.

Niestety przez grzech pierworodny w naturze człowieka pojawił się rozdźwięk powodujący, że w każdej ze sfer dochodzi do różnych dążeń, pojawiają się napięcia i pęknięcia pomiędzy nimi. Na czym one polegają? Na przykład na tym, że w sferze umysłu nie zgadzam się na pewne rozwiązania, lecz w sferze ciała w tej kwestii panuje przyzwolenie.

Opanowanie

Opanowanie występuje w Dz 24,25 kiedy św. Paweł wykładając podstawy wiary w Chrystusa rzymskiemu namiestnikowi Feliksowi dotyka tematu uczciwego życia, *opanowania siebie* i przyszłego sądu. Fakt, że temat ten omawiany jest przez Pawła na etapie wczesnej ewangelizacji jest bardzo znaczący - oznacza to, że pierwsi chrześcijanie wymagali od siebie jednoznacznej postawy. Chrześcijaństwo nie zamykało się w sferze duchowej, ale dotyczyło wszystkich elementów życia. Wywołuje to niepokój Feliksa, który był w nieprawym związku małżeńskim - namówił bowiem Druzyllę, by porzuciła swego pierwszego męża i poślubiła go. Złamał w ten sposób również prawo rzymskie, które zabraniało namiestnikom poślubiania kobiet z podległych im prowincji. Ponadto Józef Flawiusz oskarża Feliksa o korupcję (o czym wspominają też Dzieje), krwawe masakry i stosowanie represji. Apostoł wymieniając opanowanie nazywa jeden z problemów Feliksa. I chyba dotyka sedna

skoro Feliks, dotąd zazwyczaj dość przychylny, reaguje nerwowo i nie chce go już dłużej słuchać.

Słowo *opanowanie* pojawia się też w Liście do Galatów 5, 23 gdzie św. Paweł wymienia owoce Ducha (czyli życia według Ducha). To bardzo ciekawa lista: "miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie". Listę otwiera miłość, która uważana jest za pełnię darów, zaś kończy opanowanie. Idąc od końca tej listy można powiedzieć, że opanowanie jest pierwszym, jednym z podstawowych owoców Ducha. Tekst ten można traktować jako komplementarny i uzupełniający do Piotrowego: "dołóżcie [...] opanowanie, do opanowania wytrwałość, do wytrwałości pobożność, do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość."¹

Wszystkie te fragmenty wskazują, że opanowanie występuje w kontekście cielesności, ludzkiej natury, autodyscypliny i kontroli nad sobą. Podkreślmy jednak, że nie chodzi o zaprowadzenie nad sobą drogą narzucenia sobie "dobrego" zachowania. Jeżeli opanowanie i wytrwałość są owocem działania Ducha Świętego w nas, to dokonuje się to przez przywrócenie harmonii w nas. Celem bowiem działania Ducha jest zawsze doprowadzenie do pełni stworzenia, stworzenia nowego człowieka na obraz Chrystusa. Dlatego też wcześniejsze elementy wymieniane przez Piotra, takie jak poznanie (Chrystusa) są tak ważne.

Przywrócenie harmonii, które objawia się opanowaniem, polega na redukcji pęknięć pomiędzy wcześniej wspomnianymi sferami, które w sposób naturalny ujawniają się w zwyczajnych, a zwłaszcza w trudnych, życiowych sytuacjach. Zrozumienie siebie jest pierwszym krokiem dla uzyskania kontroli w kwestii panowania nad sobą. Brak rozumienia siebie może budzić strach bądź niechęć i prowadzić do ucieczki od problemu (patrz przykład Feliksa). Żeby pracować nad opanowaniem muszę najpierw wiedzieć od czego mam się powstrzymać. Innymi słowy chodzi o to, żeby zobaczyć pęknięcia i ich skutki. Można to osiągnąć analizując sytuacje, w których ujawniają się niepożądane zachowania.

Na przykład odkrywam, że wybucham wobec osób, które są dla mnie trudne (bo np. rujną moją samoocenę - relację do samego siebie podważając moje osiągnięcia). Jeśli problem został rozpoznany i nazwany, to mogę zacząć nad nim pracować czyli stać się powściągliwy tj. opanowany w tym zakresie. Lecz może też powinienem zobaczyć czy moja samoocena jest prawidłowo skonstruowana. Trzeba najpierw zobaczyć, poznać gdzie są "pęknięcia", może to będzie w sferze umysłu? emocji? ciała? ducha? relacji? Zadać sobie pytanie jak te pęknięcia wpływają na moje działanie - czyli poszukać w sobie - co nie jest łatwe i zacząć te działania opanowywać. Warto zawsze patrzeć głębiej, na sedno problemu, gdyż okiełznanie "pęknięcia" bez usunięcia jego przyczyny (czasem chodzi o jakiś fałsz, nieprawdziwy lęk nim podszyty) może nie być trwałe. Jak już zauważyliśmy wcześniej, opanowanie jest wymienione jako podstawowy owoc Ducha Św. Szczególnie w tym czasie prosimy Ducha prawdy, by pomagał nam zobaczyć to, co trwałe i prawdziwe oraz pozbyć się tego, co fałszywe (por. J, 15,26).

Wytrwałość

Kolejnym "drogowskazem" wymieniony przez św. Piotra po opanowaniu jest wytrwałość - tłumaczona także jako cierpliwość czy niezłomność. W oryginale greckim jako „*hypomonēn*” pojawia się wiele razy w odniesieniu do cierpienia wynikającego z prześladowań i ucisku, jakich doznają wyznawcy Chrystusa. Paweł, Sylwan i Tymoteusz piszą do Kościoła Tesaloniczan "...my sami chlubimy się wami w Kościołach Bożych z powodu waszej **cierpliwości** i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie" (2 Tes 1, 3-4), a w Liście św. Jakuba czytamy: "...Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę

¹ Do tej równoległości wrócimy jeszcze w następnej konferencji.

na próbę, rodzi **wytrwałość**” (Jk 1, 2-3). Dlatego też na tej podstawie możemy wnioskować, że wytrwałość, o której mowa u św. Piotra polega **na stałej zdolności do trwania w wierze pomimo zewnętrznych przeciwności** (nacisków, cierpienia, itp).

W życiu każdego człowieka występuje czas, kiedy pęknięcia między sferami dotkliwiej dają się we znaki. Często dzieje się tak z powodów zewnętrznych, w czasie cierpienia, ucisku, braku komfortu. Jest to czas, kiedy dotychczas wypracowane rozwiązania mające okiełznać pęknięcia między sferami zostają wystawione na próbę. Te oparte na nie dość mocnych założeniach, na półprawdach rozpadają się ujawniając pęknięcia w całej okazałości. Gdy cierpienia są wyjątkowo ciężkie, weryfikacji podlegają fundamenty naszego życia takie jak obraz Pana Boga, wiara w to, czy On naprawdę jest dobry. Odczucia, które nam wówczas towarzyszą, mogą być tak silne, że cierpienie będziemy postrzegać jako narzędzie niszczące, dezintegrujące jedność naszych 5 sfer: umysłu, emocji, ciała, ducha i relacji.

Co więc zrobić, aby zobaczyć trudne sytuacje w życiu jako narzędzie, które służy do naprawiania, a nie niszczenia, do integrowania, a nie dezintegrowania naszych 5 obszarów? Wskazówkę można znaleźć w Pierwszym Liście św. Piotra: “Do tego bowiem zostaliście powołani! Chrystus również za was **cierpiał** i zostawił wam przykład, abyście szli Jego śladami. On *nie popełnił grzechu ani na Jego ustach nie było fałszu*. Gdy Go znieważano, nie odplącał zniewagami. Gdy **cierpiał** nie odgrażał się, ale oddał sprawę w ręce sprawiedliwego Sędziego” (1P 2, 21-23). Mamy brać przykład z Chrystusa, który całe swoje życie podporządkował Bogu Ojcu i który do końca kieruje się zasadą **posłuszeństwa**. Jezus jest posłuszny Bogu także w cierpieniu i odrzuceniu: “Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22, 42). Owo posłuszeństwo, to powierzenie się Bogu i pewność, ufność, że to, co Bóg pragnie, jest tym, co mnie rozwija. Jezus doskonale o tym wie. Skąd? Bo wie, że Bóg Go kocha: “...bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.” (J 17, 24) i dlatego chce być posłuszny i nie boi się zaufać Bogu do końca.

Można to porównać do relacji rodzic-dziecko. Rodzic, który kocha, chce dla swojego dziecka tego, co najlepsze i jeśli czegoś zakazuje, odmawia, gdy dziecko czegoś pragnie albo nakazuje, to nie po to, aby zrobić mu krzywdę lecz w trosce o jego rozwój. A jak jest z nami? Czy potrafimy, w naszych “niewygodnych” dla nas doświadczeniach zaufać Bogu? Widzieć w Nim Boga, który nadal się o nas troszczy, kocha nas i chce dla nas tego co najlepsze? Czy może wobec cierpienia swojego lub bliskich przyjmujemy raczej postawę uczniów, którzy na widok człowieka niewidomego od urodzenia pytają Jezusa “Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy - on czy jego rodzice?” (J 9, 2). Cierpienie trudno pojąć jeśli nasza perspektywa patrzenia na nie będzie ograniczona tylko do “tu i teraz”. Musimy zdać sobie sprawę, że nasza wiara nie powinna kończyć się na Golgocie pod krzyżem, ale na pustym grobie i Zmartwychwstałym Jezusie. Droga do zmartwychwstania wiedzie przez cierpienie, ono jest często nieuniknione i jest elementem naszego życia.

Choć sposoby ograniczania cierpienia fizycznego są udoskonalane, to wciąż często mamy sytuację, kiedy odczuwamy ból. Podobnie rzecz się ma z cierpieniem wewnętrznym czy duchowym. Zatem jeśli już jest to naszym udziałem, to można przyjąć albo postawę buntu, albo postawę uniku bądź postawę akceptacji. Nawet jeśli w danej chwili nie potrafimy inaczej, to warto sobie zdać sprawę, co wybieramy. Pierwsze dwie postawy będą nas prowadzić w stronę nieprzewidywalną, bo rozwój duchowy można oprzeć jedynie na prawdzie, a prawda jest taka, że cierpię. Trzeba zobaczyć to, co cierpienie we mnie ujawnia i zająć się tym, co się ujawniło. Pewną pułapką jest tutaj skupienie się wyłącznie na samym fakcie cierpienia, zamknięcia się razem ze swym cierpieniem w sobie. Zamiast tego trzeba ten początkowy rozpad wywołany cierpieniem wykorzystać, by stworzyć nowy ład, scalić sfery na nowo niwelując prawdziwą przyczynę braku spójności.

Zakończenie

Opanowanie wskazane w liście św. Piotra ma prowadzić do bardziej spójnego mnie jako osoby. Taka spójność jest uwalniająca, gdyż energia nie musi być wykorzystywana na opanowywanie natury ale poprzez scalanie pęknięć i zharmonizowanie 5-ciu sfer możemy w pełni przeżywać to, kim jesteśmy, cieszyć się pełnią tego przeżywania we wszystkich sferach. Wykorzystując znajomość siebie nabytą poprzez praktykowanie opanowania i spajania sfer, doświadczenie cierpienia nie będzie powodowało rozpadu a integrację. Nawet w takiej sytuacji nie zachwieje się nasza wiara. Osiągnięcie tego stanu tu na ziemi jest możliwe. Gdyby tak nie było Jezus nie powiedziałby do uczniów: „bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.” (Mt 5, 48)

Przygotowanie konferencji: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła na podstawie konferencji o. Tomasa Grabowskiego wygłoszonej na rekolekcjach w Kaniach w sierpniu 2016
Redaktor konferencji: Marcin Radecki, Agnieszka Madejczyk

Słowniczek idei formacyjnych: Otwarcie na dary Ducha Świętego

Nie ma chrześcijanina bez Ducha Świętego i otwarcia na Jego działania w Tobie. Jeżeli w to nie wierzysz, to przeczytaj jeszcze raz Dz 4. Św. Paweł mówi też „**wszystkim** zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra” (1 Kor 12, 7). Dlatego powinniśmy naprawdę prosić i otworzyć się osobiście na dary Ducha Świętego (i związaną z nimi służbę) potrzebne naszym wspólnotom rodzinnym, Wspólnocie św. Pawła i Kościołowi.

Św. Paweł uważa też, że najlepiej jest kiedy dary są podzielone między różnych ludzi - wtedy pełniej buduje się wspólnota. Zatem uwierzmy, że “jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków” (1 Kor 12, 8-10).

Czasami przed prośbą o konkretny dar hamuje nas lęk, że kiedy Duch Święty przyjdzie, to zabierze nam kontrolę nad samym sobą. Jest to nieprawda - Duch Święty zawsze daje człowiekowi pełną wolność, także w korzystaniu z darów tzw. charyzmatycznych jak dar języków czy prorocтва.

Niech więc okres oczekiwania na uroczystość zesłania Ducha Świętego, będzie dla nas czasem otwierania się i proszenia o konkretne dary, których potrzebujemy!

Opracowanie: Tomasz Szepieniec, Aleksandra Pałuk